

Moje wspomnienia z pobytu w Rosji Sowieckiej.

Była zimna kwietniowa noc. Po całodziennych wstrząsach
patam mozym snem. W ciszy nocnej slychac bylo
warkot motorow i ciezkie stapanie nog. Obudzilo m nie
glasne pukanie do drzwi. Patam sie, tworzy nie obudzitam
dziadka. Gdy dziadek otworzył drzwi kilku milicjantow.
i jeden cywil. Przewytlali nasze nazwiska i kazali nam
pakowac swoje rzeczy. Powiedzieli nam odrazu ze wywoz
nas do Rosji przykro mi sie zrobilo na mysl, ze mamy
jechac zdala od Polski. Mama pakowala rzeczy pomagala
jej w tem stuzyc, lamentujze ciezgle. Dziadek i babcia
nieowiedzieli co maja robic. Byla to 2-ga godz. po polnocy
do godziny 7-ej mieliśmy nieci wszystko zapakowane.
Gdy byliśmy gotowi zaczęliśmy ładować rzeczy do auto,
lecz nieporadono nam wszystkiego zabrac pomimo
to mieliśmy natadowane cale auto. Za kilka minut

wyuszyliśmy do stacji jechaliśmy kilka minut. Kolejanki
 zegnęły mnie rymachując rękoma. Zatrzymano auto
 kato łowarowych wagonów. Gdy wreszcie przenieśliśmy do
 wagonu zamknięto nas zaraz na zasuwka. W wagonie
 zrobiło się ujemno zaraz rozjeżdżam się i zobaczyłam mac
 znajomych. Wierozem opuszczaliśmy łuminiac i pierszaliśmy
 hymn narodowy i pobożne pieśni. Na drugi dzień mieliśmy
 przejazdki w Baranowicach. Tam kilku chłopców dostało
 uciec. Gdy przejeżdżaliśmy granicę Polski wszyscy mieli
 łay w oczach. W cie m rym zimnym i zamkniętym wa-
 gonie jechaliśmy dwa tygodnie. Jesie dano nam tylko
 trzy razy przez całe podróże. Wypuszczono nas tylko raz
 wie gdy wystam zakreśliło mnie się w głowie i mało
 nie upadłam. Dojechaliśmy do drugiej stacji i tam karano
 nam wyjść. Przebyliśmy tam cały dzień na chodnie,
 był tak silny wiatr że piasek wazy pisał cały zupełnie
 Na rze przeniesiono nas do ogromnego baraku i rano

(przeniesiono nas) pojechaliśmy dalej autami jechaliśmy
 120 km. Wierozem przybyliśmy do kresu naszej podróży.
 Przerzutam się ogromnie gdy zobaczyłam kilka łepia nek
 i ciepne łwane korakos. Nas Polakos było 21 osoba
 Dano nam mały pokój i kuchnie na dwa dni, a potem
 karano nam sukcie mieszkania. Znaleźliśmy mieszkanie
 na-rtety swy akwral na naszą rodzinę. Za kilka dni
 było zupełnie ciepło. Niedaleko od autu było rzeka tam
 choditam po wodę. W aule mieszkałiśmy więcej jak rok.
 przeżyłiśmy razem cały rok, ale 41 r tego samego
 dnia którego nas wypieśli z Polski umarł niespodziewanie
 dziadek. Pocho waliśmy w ruskiej wsi (Długa zima była
 bardzo ostro). Kilka dni po imięci dziadka myłata
 rzeka. Woda dochodziła pod sam aut chcieliśmy nie kaci
 ale nie było cren. Na sierzcie woda zaczęła spadać.
 Za kilka tygodni przenieśliśmy się z Kara-Butoku
 do ruskiej wsi Shinki. Tam karano m. me chodzie do szkoły

pod karą sądową. Nije musiałam chodzić, dwa dni byłam
na lekach. nieś chorowałam i także była moja nauka
Na powrocie nimy palił się nasz dom. Sedno wzięliśmy
swoje i gospodyni nasze. Za kilka dni zachorowała nam
bardzo babunia na serce. Lekami na powrocie nie chciała
przyjść do nas i lekarstwa domowe było dostać. Poems-
czyła się babunia niektórym miesiące i lei oddała ducha. Bogu
zostaliśmy się dwie. Wstydaliśmy się na południe
formuje się, nasze wojsko więc postanowiliśmy tam
jechać. Odjeżdżaliśmy czterdzieści pięć km. od Slinki
iżnowu przekroczyła nam moja choroba i ja zachoro-
wałam na serce. Chorowałam dwa miesiące. Gdy wyzdrowie-
łam przyjechał jeden pomocnik i zabrał nas na południe
Po kilku miesięcznym pobyciu na południu wywieziono
nas na granicę. Tu nam jest lepiej. Oczekujemy
dalej pomocy ale nie wiemy gdzie wydo Polki wy-
do Afryki.